№ 47 23 LISTOPADA 1924 r. Rok VI.
Cena numeru 10 gr. Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 40 groszy polskich.

KALENDARZYK.
23 N. Klemensa
24 P. Jana od Krzyża
25 W. Katarzyny
26 Ś. Grzegorza
27 C. Walerjana
28 P. Rufina
29 S. Saturnina.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

W SPRAWIE ARTYKUŁU

"ZIEMI SIERADZKIEJ" z dnia 16 listopada 1924 p. t. „Oburzające zuchwalstwo rabina żydowskiego" w Błaszkach.

Odczytaliśmy z wielką uwagą wyżej wspomniany artykuł i podzielamy zdanie szanownej Redakcji, iż wobec takich okropnych faktów, jak znieważenie w szkole obrazu Chrystusa Pana, nasza polska młodzież szkolna, uczęszczająca do szkół publicznych na naukę razem z młodzieżą żydowską — narażoną bywa niejednokrotnie na szydercze naigrawanie się przez Żydów z naszych najświętszych ideałów i zasad wiary katolickiej.

Sądzimy, iż społeczeństwo całe zainteresuje się tym faktem i wypowie się w łamach „Ziemi Sieradzkiej", jak zapatruje się na wspólną naukę dzieci wyznania katolickiego i dzieci żydowskich w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, średnich i wyższych. Pierwszy głos w tej sprawie zabierze, jak sądzimy, nauczycielstwo i władze szkolne, których opiece poddaną jest edukacja młodzieży. Bo nie ulega wątpliwości, że wspólna nauka dzieci różnych wyznań z tak ostremi zasadniczemi cechami, jak wyznanie katolickie i żydowskie, dobrze na moralność naszej młodzieży polskiej wpłynąć nie może, osobliwie w szkołach, w których czasami do 30 % młodzieży żydowskiej się znajduje. Niech więc Żydzi, którzy pozwalają sobie na tego rodzaju znieważanie naszych najświętszych uczuć, tworzą sobie swoje wyznaniowe szkoły, a nasze szkoły zarówno państwowe, jak i prywatne niech raz zwolnią od balastru szkodliwych żywiołów. A jeżeli nie w każdej miejscowości stać będzie Radę wyznaniową żydowską na założenie osobnej dla ludności żydowskiej szkoły osobliwie średniej to będzie to tylko pocieszającym objawem, jeżeli zważymy tę okoliczność, że nasza polska młodzież jest stale usuwaną przez młodzież żydowską przy otrzymywaniu miejsc zarówno w szkołach średnich, jak i w uniwersytetach. W szkołach średnich kształci się około 20 % żydowskiej młodzieży, co jest ogromnym, absolutnie za wielkim procentem, w stosunku do ogólnej liczebności jednej i drugiej ludności. W uniwersytetach opuszcza co rok około 1000 Żydów te najwyższe szkoły z patentami i dyplomami, a potem rozbiegają się po kraju, aby zająć stanowiska urzędników państwowych, lub prywatnych, a szczególniej adwokatów i lekarzy. Działają naturalnie w każdej sprawie publicznej na szkodę naszej ludności, utrudniają jej pracę, a nienawidząc jej, sieją wśród swoich współwyznawców pogardę do wszystkiego co polskie i narodowe i przynoszą w ten sposób szkodę naszej Ojczyźnie. Gdy szkoły swoje będą zmuszeni Żydzi sami swoim kosztem utrzymywać, to mniejsza liczba żydowskiej młodzieży ze szkół tych wyznaniowych wychodzić będzie, a uniwersytety, a w następstwie i kraj nasz cały nie

będzie zalany owem nibyto inteligentnem żydostwem, które jak rabin z Błaszek, czyha tylko na sposobność, aby działania nasze społeczne paraliżować na każdym kroku, a nasze ideały narodowe znieważyć.

Czytelnicy „Ziemi Sieradzkiej“ z okolic Sieradza.

Jaką drogą dojść możemy do naprawy stosunków gospodarczych w Polsce.

Polska przeżywa kryzys gospodarczy o czem w pierwszym rzędzie świadczy liczba bezrobotnych.

Po okresie inflacji, dewaluacji i spekulacji nastąpiło ogólne wyczerpanie. Zniszczone zostały oszczędności, szerokie warstwy pracujące nadszarpnięte niedostatkiem, przemysł i handel bez środków obrotowych. Słowem okres inflacji doprowadził do zubożenia społeczeństwa. Dziś jednak, dzięki temu, że Sejm dał Prezydentowi i Rządowi specjalne pełnomocnictwa dla przeprowadzenia sanacji skarbu, minął już ten nieszczęsny okres inflacji i dewaluacji. Został ufundowany Bank Polski, mamy Złoty Polski, pieniądz pełnowartościowy zabezpieczony dużym podkładem złota i obcych walut. Dzieło naprawy naszych stosunków skarbowych i gospodarczych zostało szczęśliwie zapoczątkowane.

Podwaliny są mocne, na nich zbudować można gmach silny, jeśli do tego przyczyni się całe społeczeństwo. Musimy uprzytomnić sobie, że czeka nas jeszcze długi okres wytężonej pracy, że nie wystarczy zdobyć się tylko na jednorazowy wysiłek. Aby dzieło rozpoczęte kontynuować dalej, potrzebne są wysiłki dalsze.

Dziś każdy obywatel wiedzieć powinien, że do radykalnego uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych dojdziemy tylko jedną drogą, przez oszczędność i pracę. Oszczędność i praca oto hasło które zrozumieć powinien cały naród, gdyż prędzej nie doczekamy się znośniejszych warunków egzystencji i ogólnego dobrobytu. Bowiem zbiorowe choćby najdrobniejsze oszczędności zdolne są wytworzyć potężny kapitał zbiorowy, który funkcjonuje jak motor zasilający życie gospodarcze kraju. Te zbiorowe oszczędności, gromadzące się w większych bankach, przechodzą następnie w formie kredytów do rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła, poruszają, i powiększają warsztaty pracy i dają tem samem możność spotęgowania produkcji krajowej. Widzimy więc, że rozumna oszczędność narodu prowadzi prostą drogą do powiększenia produkcji, do tworzenia towarów rozmaitych, do budowania domów i fabryk, czyli do powiększenia ogólnego dobrobytu, gdyż wzmożona produkcja ogólna powoduje obfitość towaru, który w ten sposób musi tanieć. Tani towar zaś znajduje spotęgowany zbyt u szerokich mas, przez to powstaje nowe zwiększone zapotrzebowanie, a więc nowa sposobność pracy dla dalszych zastępów czekających na pracę i zarobek.

Jasnym więc jest, że oszczędność zbiorowa daje potrzebny kapitał warsztatom pracy, warsztaty zaś dają pracę i towar, praca zarobki, a zarobki umożliwiają znów nowe oszczędności. Ten porządek rzeczy musi być zrozumiany przez każdego obywatela państwa, czy on jest robotnikiem, urzędnikiem lub kapitalistą. Zrozumiałem dla wszystkich stać się musi jaką potęgę stanowią zbiorowe oszczędności w gospodarce narodu.

To też dziś, gdy walka ze strasznym upiorem dewaluacji już ukończona musimy wskrzesić w sobie zmysł oszczędności.

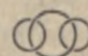
Zbudzenie ducha oszczędności w społeczeństwie, oto jedno z ważniejszych zadań chwili obecnej.

Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem doby obecnej, jest kwestja długości dnia pracy, oraz kwestja wielkiej ilości świąt. Zagadnienie długości dnia pracy, oraz kwestja świętowania, wobec kryzysu, jaki przeżywa obecnie nasz przemysł, wysuwa się dziś na czoło wszystkich zagadnień gospodarczych. Jeżeli bacznie przyjrzymy się stosunkom panującym u nas w tej dziedzinie, oraz porównamy je ze stosunkami na zachodzie, to stanie się dla nas zrozumiałem, dlaczego nasz przemysł nie może skutecznie konkurować z zagranicą i dlaczego nasze wytwory przemysłowe są droższe niż zagraniczne. Otóż przedewszystkiem w Niemczech i na całym zachodzie, a więc i we Francji i Anglji nie ma dziś ośmiogodzinnego dnia pracy, ani też sześciogodzinnej soboty. Następnie robiąc porównanie n. p. z Niemcami przekonamy się, że Niemcy mają prócz niedziel tylko 8 świąt w roku, a więc pracują 305 dni, co przy dziesięciogodzinnym dniu pracy stanowi rocznie 3050 godzin na jednego pracownika; w Polsce natomiast oprócz niedziel mamy 21 świąt, a więc pracujemy tylko 292 dni w roku, co przy ośmiu godzinnym dniu pracy stanowi 2336 godzin rocznie na jednego pracownika. Jeżeli zważymy, że u nas w soboty pracuje się 6 godzin, a sobót tych jest 52, to znów brakuje nam dalszych 104 godzin rocznie, czyli mamy 2232 godziny. Od tego trzeba odjąć 92 godziny płatnego urlopu, tak że pozostaje 2140 godzin rocznie na jednego pracownika. Wobec niemców mamy zatem rocznie manko 3050 - 2140 = 910 godzin na każdego pracującego osobnika. Fakt ten stanowi dla nas ogromne niebezpieczeństwo, bowiem słabsi technicznie i materjalnie od Niemców nie możemy z nimi na polu przemysłowem współzawodniczyć i zgóry uważać się możemy za pobitych ekonomicznie. Przeciw działać możemy temu tylko skutecznie przez bezwzględne spotęgowanie wydajności pracy, przedłużenie dnia pracy, skasowanie nadmiernej ilości świąt i t. d. W cyfrach powyższych dostatecznie zilustrowałem jedną z bardzo ważnych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego. Jasnym więc dla każdego stać się powinno, że jednym z warunków naprawy stosunków gospodarczych w Polsce, obok wzmożonej oszczędności jest spotęgowanie wydajności pracy i zwiększenie godzin pracy.

Spotęgowanie oszczędności i wzmożenie pracy oto istotne warunki do naprawy dzisiejszych ciężkich stosunków gospodarczych w Polsce.

Oszczędność i praca oto hasło dnia dzisiejszego.

Obserwator.



Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

Bardzo wiele osób, zgłaszając swój udział w pielgrzymce jubileuszowej, prosi tylko o szczegółowe informacje lub odpowiedź na stawiane pytania. Komitet wykonawczy nie będąc w stanie każdemu z osobna odpisywać, będzie informował uczestników pielgrzymki przez dzienniki.

1) Pielgrzymka wyjedzie z Polski 27 kwietnia 1925 roku — w Rzymie będzie bawić od 2 — 14 maja, powrót do kraju nastąpi około 17 maja 1925 r.

2) O paszport będzie się czas starać w lutym i marcu roku przyszłego. Każdy będzie musiał osobiście wyrobić sobie paszport w swojem starostwie i zapłacić jego koszta — wizy paszportów załatwi i opłaci Komitet.

Po zamknięciu listy zgłoszeń poczyni Komitet starania u Władz o ulgi paszportowe, które niebawem poda do wiadomości uczestników.

3) Również każdy funkcjonarjusz państwowy sam musi prosić o urlop swą Władzę przełożoną, Komitet zaś wniesie prośbę do władz centralnych, by na udzielanie urlopów na pielgrzymkę zezwoliły.

4) Gdzie i w jakiej wysokości składać pieniądze, będzie podane przez dzienniki w listopadzie. Ostateczny termin do uiszczenia wpłaty będzie do końca stycznia 1925 r. Ceny poprzednio podane nie będą podwyższone, w cenach tych objęta jest podróż koleją tam i z powrotem, całe utrzymanie, wizy paszportów, wstępy na wystawę misyjną; do muzeów i dorożki do miejsc dalszych.

Dojazd z domu do stacji, na której się wsiada do pociągu pielgrzymkowego, odbywa się na własny koszt.

Czy będzie można wracać osobno i korzystać z ulg, wyjaśni się później.

Wszystkie klasy jadą w wagonach osobowych, każdy uczestnik będzie miał miejsce do siedzenia zapewnione. Osobnych wozów sypialnych nie będzie.

6) W Rzymie będą pielgrzymi rozmieszczeni według klas w kilku punktach, z zapewnieniem przyzwoitego noclegu i utrzymania — a dla zwiedzenia miasta podzieleni na grupy z osobnym przewodnikami. Gdy trzeba będzie reprezentować całą pielgrzymkę n. p. na audjencji, w czasie nabożeństw i t. p. występować będą wszyscy wspólnie.

7) W pielgrzymce mogą brać udział nietylko księża, ale i świeccy obojga płci.

8) Po uiszczeniu pieniędzy każdy uczestnik otrzyma legitymację opatrzoną pieczęcią Komitetu, która mu ułatwi uzyskanie paszportu, a nadto drukowany przewodnik, w którym znajdzie informacje o zaopatrzeniu się na podróż, o stroju na audjencję u Ojca św., szczegółowy rozkład jazdy i program pielgrzymki.

W miarę potrzeby dalsze informacje będzie Komitet podawał do wiadomości częściowo przez Komitety diecezjalne, częściowo przez dzienniki

Ks. Dr. Wojciech Tomaka

Przewodniczący Komitetu wykonawczego.



Z Kroniki Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Sieradzu.

* Pocieszający mamy do zanotowania fakt w sprawie prawidłowego rozwoju naszego gimnazjum. Oto po letargicznym śnie lat poprzednich zerwało się obecne nauczycielstwo, zatrudnione w naszem gimnazjum, do prawdziwej nauczycielskiej pracy, traktując ją jako kapłaństwo, nie tylko z punktu naukowego, ale i wychowawczego. Praca nauczycielska idzie z wytężeniem, a nauczyciele pracują z istotnem poświęceniem się, starając się wyrównać u młodzieży braki z lat poprzednich, a gimnazjum całe dźwignąć na poziom, jeżeli nie wyższy, to przynajmniej na taki, na jakim stoją szkoły państwowe. Zadzierzgają się coraz ściślejsze i serdeczniejsze stosunki między szkołą, a domem, w tej szlachetnej intencji i myśli, że tylko wspólna praca nauczycieli i rodziców wydać może owocne rezultaty obopólnych usiłowań. We wrześniu odbyło się zebranie rodzicielskie w gmachu szkolnym, na którem poruszono w imię karności młodzieży sprawę zaprowadzenia mundurków i czapek. Rodzice bardzo chętnie przyjęli tę propozycję, a w dobrze zrozumianym interesie swych dzieci oświadczyli; iż nie poskąpią wydatków na tę innowację. Naturalnie, mundurki osobne dla chłopców, a osobne dla dziewcząt, nie będą zaprowadzone natychmiast, aby rodziców nie narazić na niepotrzebne koszta — lecz z biegiem czasu, gdy uczniowie podniszczą swoje dotychczasowe ubrania, i nowe im sprawiać będzie potrzeba, otrzymają już od swoich rodziców nie różnorodnego gatunku ubrania, lecz jednolite, bardzo gustowne, granatowego koloru mundurki, świadczące o ich przynależności do tutejszego gimnazjum. Paski i odznaki na mundurkach u chłopców, a na beretach u dziewcząt oznaczać będą stopień klasy, do której uczeń, czy uczennica uczęszcza. Innowacja ta wzmoże karność młodzieży i uniemożliwi spacerowanie po ulicach miasta w godzinach przez nadzór szkolny niedozwolonych. Dwaj kupcy w mieście sprowadzają już materjały na mundurki chłopięce i dziewczęce i u nich będzie młodzież mogła po umiarkowanej cenie w sukno się zaopatrywać.

Oprócz zebrania nauczycielskiego odbyła się w gmachu gimnazjalnym zeszłej niedzieli d. 16 listopada b. r. t. zw. „Konferencja wywiadowcza“, na którą przybyli bardzo licznie rodzice uczniów, ciekawi dowiedzieć się o postępach dzieci swoich w nauce tegorocznej. Na ogół zdarzało się słyszeć utyskiwania rodziców, iż szkoła obecna za nadto wysoko stawia program swej nauki, w stosunku do lat poprzednich, że dzieci mają z lat poprzednich pewne braki, których

w tak szybkiem tempie usunąć się nie da i że wskutek tego są ogromnie przeciążone pracą domową, która trwa u niektórych od 5—6 godzin dziennie, co wobec sześciu godzin nauki szkolnej porannej źle wpłynąć może na zdrowie fizyczne młodzieży. Nauczyciele i dyrektor wysłuchali cierpliwie tych wszystkich uwag rodzicielskich i dawali interesowanym wskazówki i rady, w jaki sposób przy najmniejszem napięciu pracy umysłowej, bez szkody dla zdrowia fizycznego, młodzież będzie mogła dzień za dniem zbliżać się do ideału wiedzy, obowiązującej w gimnazjum. Na twarzach rodziców malowało się szczere zadowolenie z toku odbytej konferencji, która przy dalszem zainteresowaniu się Rodziców, mamy w Bogu nadzieję, wyjdzie na pożytek młodzieży i ku obopólnemu zadowoleniu Rodziców i Grona Nauczycielskiego, pracującego pod przewodem swego światłego dyrektora, rzetelnie sumiennie i umiejętnie nad edukacją powierzonych jego pieczy wychowanków.

Posłowie Zw. Lud. Nar. w Sieradzu.

* W niedzielę ubiegłą d. 16 b. m w sali teatralnej odbył się wiec Zw. L. Nar. Przybyli: p. Jachowski Senator (profesor prawa na Uniwersytecie Warszawskim i sędzia Najwyższego Sądu) p. W. Gierlicz inżynier i p. Dr. Rąb, posłowie sejmowi. Po konferencjach odbytych z kupiectwem i rzemieślnikami, a później nauczycielstwem, o godzinie 1½ otworzyli wiec poselski. Sala po brzegi wypełniona ludem miejskim i wiejskim, jest też sporo kobiet. Pierwszy przemawiał poseł Gerlicz, poruszył cały szereg spraw społecznej i państwowej doniosłości, a więc: o podatkach, drożyźnie, Górnym Śląsku, nieurodzaju, Niemcach, polityce etc. Następny mówca senator p. Jachowski mówił na temat jakie poglądy winny tkwić w duszy Polaka wobec Polski i jej potrzeb wewnętrznych i zewnętrznych —a więc poglądy oparte na zasadach uczciwości i sprawiedliwości do innych warstw, wielkiej ofiarności dla Ojczyzny, troskania się stałego o jej dobro — nie zaś tylko domagania się od niej. Poseł Dr. Rąb złożył sprawozdanie z polityki zagranicznej Polski, ze stosunku Zw. L. Nar. do rządu p. Grabskiego, podkreślił odstępstwo ziemian—obszarników. Zw. L. Nar. składający się ze wszystkich sfer i warstw Polski, z ludu wiejskiego i inteligencji miast i wsi, nie mógł służyć wyłącznie interesomli tylko dworów. Więc te dwory odeszły w dużej mierze i stworzyły obszarnicze chrześćjańsko rolnicze, stronnictwo. Zw. L. Nar. oparty o całą Polskę przeboleje tę stratę, a od zasad mających na celu dobro całości kraju i wszystkich warstw ludności; odstąpić nie może i nie odstąpi. — Na zakończenie obrad przemówił ks. prał. Pogorzelski — podziękował pp. posłom za przybycie i trudy dla dobra narodu ponoszone, prosił o częstsze przyjazdy do Sieradza.

Wysunął potrzebę ujarzmienia drożyzny i spekulacji sprawiedliwego opodatkowania; bowiem na handlu i spekulacji oparte „mniejszości" ukrywają swe zyski od opodatkowania, a w to miejsce rząd obciąża rolników. Zwrócił uwagę na lekceważenie przez lud i rząd rzemiosł i handlu, które tak bardzo zagarnęli Żydzi i Niemcy.—Rząd musi dopomóc ludowi i przez zakładanie szkół rzemieślniczych i zawodowych rozbudzić w narodzie zamiłowanie do rzemiosła i handlu—to wzbogaci naród i kraj, to zapobiegnie emigracji tłumów do Niemiec i Francji. Podkreślił potrzebę zmiany w systemie wyborczym do Sejmu i Senatu, gdzie taką przewagę zdobyły sobie „mniejszości", że przeszkadzają narodowi polskiemu być gospodarzem u siebie. Imieniem zebranych mówca prosił posłów, aby stali wytrwale na gruncie potrzeb narodu i Państwa.— Przemówienie to kilkakrotnie poparte przez zgromadzonych burzą oklasków —zakończyło się podzięką dla pp. posłów i okrzykiem: „Niech żyje Polska!"

Działalność Magistratu w Sieradzu.

* Zarząd naszego grodu wykazuje w tym roku energję i działalność, która musi mu zjednać uznanie współobywateli. Dokonywane roboty publiczne w mieście są tak utrafione, że chociaż kieszeń trochę cierpi, z radością witamy nowe porządki i zdobycze. Pierwszym czynem Magistratu to zasypanie cuchnącego rowu od rogatki do cmentarza. Założono cementowe dreny, odprowadzono kanał od ulicy, powierzchnię zasypano i splantowano. Mieszkańcy miasta przeczuwają, że Magistrat nosi w duszy zamiar i pono tak rzeczywiście jest—ułożenia w przyszłym roku chodnika z płyt cementowych. Nieoceniona byłaby wygoda dla wszystkich, co mają bliskich swych na cmentarzu i potrzebują ich odwiedzać. Drugim czynem, ale to już prawie pomnikowej wartości dziełem, jest chodnik od Sieradza do kolei. Dworzec kolejowy odległy o wiorstę od miasta. Łatwo zrozumieć niewygody dostania się na kolej jesienią, zimą, wiosną, w czasie słoty, po dołach i błocie, a jeszcze z bagażem w ręku czy na plecach. A nie każdego stać na gumy, czy choćby zwykłą resorkę. Robota przy chodniku to zupełnie poważne dzieło; sporo tu weszło i pracy ręcznej i wozów ziemi, a koszt bodaj 6 tysięcy złotych przeniesie. Pełna ocena i uznanie u wszystkich bez różnicy; głośno i po cichu wysławiają Sieradzanie burmistrza p. Mąkowskiego za rozumnie pomyślaną rzecz. Zanosimy tu jednak prośbę do Magistratu, Policji, a w końcu do obywateli, których posessjami chodnik idzie o utrzymywanie chodnika w porządku, zamiatanie i uprzątanie go. Ale i korzystająca zeń publiczność winna dbać o całość i czystość trotuaru. Oświetlenie ulicy Kaliskiej, od miasta do kolei, to nowa zasługa tegoroczna Ojców miasta. Lampy elektryczne, w pośrodku ulicy zawieszone na wiorstowej przestrzeni — czynią z Sieradza wprost Europę. Przypadło też wszystkim przedłużenie światła elektrycznego do wpół do pierwszej w nocy. Wracający z ostatniego pociągu Warszawskiego mogą w całości dobić do swoich domostw, a nawet łóżek. Dotąd witała wracających z Warszawy plaga Egipska— ciemności. Pominęliśmy tu pomniejsze prace tegoroczne zarządu miasta, ale i za wyliczone i pominięte słusznie należy się pp. członkom Rady Miejskiej na czele z burmistrzem p. Mąkowskim publiczna podzięka. Prosimy tylko o ciąg dalszy! A równie mocno, szybko i energicznie jak w roku bieżącym.

Odczyt: „Gruzja walcząca".

* Znany działacz polityczny i społeczny, patrjota gruzyjski, dziennikarz i poeta, prezes klubu gruzińsko-polskiego, redaktor pisma „Głos Wschodu", Sergjusz Kuruliszwili wstąpił do Sieradza i w środę ubiegłą 12 listopada wygłosił w miejscowym teatrze odczyt o Gruzji, ilustrowany licznemi przezroczami widoków, budowli i typów kaukazkich. Publiczność zgromadziła sie dość licznie.

Pomimo nieprzystosowania przezroczy do miejscowego aparatu i demonstrowania ich nieudatnego, a także zbyt obfitego materjału, który prelekcję nadmiernie przedłużył, odczyt dał nam dużo interesujących wiadomości o historji i kulturze Gruzji, o przyrodzie tego pięknego kraju, oraz o długoletnich walkach o niepodległość, porównywanych przez autora z walkami Polaków. Prelegnet starannie opracowanym odczytem pobudził obecnych do serdecznego współczucia dla nieszczęśliwej Gruzji, gnębionej bezkarnie przez bolszewików wtedy właśnie, gdy Liga narodów obłudnie opowiada o ich braterstwie.

Bardzo miło zaznaczyć przytem, że p. Kuruliszwili, po dwuletnim zaledwie pobycie w Polsce poznał już

dość dobrze język nasz, w którym odczyt był wygłoszony, a także iż w słowach jego odczuwa się życzliwość wielka dla naszej Ojczyzny, skłaniająca nas do podobnej względem Gruzji i gruzinów.

Wł. Wł.

Protokuł.

Dnia 25 października 1924 roku. Zebrali się członkowie Komitetu „Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Szczercowie" w osobach: p. p. D-ra Zygmunta Podziemskiego, Jana Chwalińskiego, Wacława Kansego, Adama Głębskiego i Henryka Kurasiewicza.

Zebrani w takim komplecie ustalil: że Tydzień lotniczy przyniósł następujące rezultaty:

1) Z kwiatka w dniu 19.10 1924 r. zł. 87.16 gr. Mkp. 500.000. Mk. niem. 0.60 i 21 kop. ros. 2) Zebrane po domach w Szczercowie zł. 123,70 gr, 3) Zebrane po domach w gminie: wieś Korablew 10,20 zł. wieś Zagrodniki 2,00 zł. wieś Kodzan 0,10 zł. wieś Augustów 0,16 zł. wieś Dubie 2,71 zł. wieś Broszencin 6.08 zł. kol. Szczercowska 4,10 zł. wieś Szczercowska 2,50 zł. kol Chrząstawa 1,51 wieś Chrząstawa 1,50 wieś Kościuszki 5,55 zł. i 110,000 m. p. wieś Kopy 3,50 zł. — 39,91 zł. 39,91 mkp. 110,000.

4) Zebrane przez A. Głębskiego przy wydawaniu różnych świadectw 47,97 zł. 5) Zebrane przez Henryka Kurasiewicza przy wydawaniu świadectw na bydło 28,80 zł. 6) Zebrane przez Urząd gminy na targowisku 88,05 zł.

Ogółem zebrano zł. 415,59 mkp. 610,000 mk. niem. 0,60 i 21 kop. ros. Wyraźnie czterysta piętnaście złotych 59 gr. sześćset dziesięć tysięcy mk. p. 60 fen. niemieckich i 21 kopiejek rosyjskich. Na tem niniejszy protokuł ukończony i podpisany. Zygmunt Podziemski, Wacław Kanse, J. Chwaliński, A. Głębski, H. Kurasiewicz.

Dwór Dzbanki oświadczył, że nic nie da gdyż sam jest bardzo biedny.

Brzeźnio.

* Na początku roku szkolnego pisano w „Ziemi Sieradzkiej" sporo na temat szkoły w Brzeźniu. Trudno było sobie wówczas temu, kto bliżej stosunków miejscowych nie znał, urobić sąd w tej sprawie. Pewien osobnik śmiał nawet z całą złośliwością napaść i oczerniać nauczycielstwo, jakoby się przyczyniło do ruiny szkoły. Gdy tymczasem ci sami p. p. nauczyciele jak mogli przychodzili gminie z pomocą, własnym kosztem wynajmując lokal, wprawdzie urząd gminy ma założone pieniądze cofnąć lecz niewiadomo kiedy to nastąpi.

W lokalu tym jest posadzka cementowa, pieca również nie było. Radzono coprawda bardzo długo nad tem w naszym Urzędzie gminnym lecz skończyło się na niczem.

I znów tutaj nikt inny tylko p. p. nauczyciele przychodzą gminie z pomocą. Bo kierownik szkoły tutejszej p. Jakóbowiak własnym kosztem postawił piec żelazny w szkole.

Nadmienić wypada, że pewna osoba chciała wpływem swoim wykorzystać — brak pieca i agitowała zatem, by zamienić obecną siedmiooddziałówkę na jedno-klasówkę. Czy mamy cofać się w naszem „postępowaniu?" Smutny ten obraz tutejszych porządków szkolnych jednak wykazał, że mamy u siebie nauczycielstwo z przekonania, które nietylko siły swoje poświęca dla społeczeństwa lecz również jak może stara się o materjalne podtrzymanie szkoły i żadnemi trudnościami się nie zraża.

Takie nauczycielstwo dałby P. Bóg, żeby wszędzie było.

Brzeźniak.

* W niedzielę 16/XI odebrała sobie życie niejaka Leonarda Dworakowska z wyb. Brzeźnio licząca 18 lat. Powodem tego szalonego kroku było oddanie się chorobliwej melancholji. Bolała nad tem, że koleżanki jej nad stan się ubierają — podczas gdy jej na skromne ubranie nie stać było. W niedzielę wczesnym rankiem pod pozorem udania się do kościoła wyszła z domu — skierowała się jednak do pobliskiego stawu by się utopić. Znalazła topielca dopiero po kilku godzinach sąsiadka, która udała się do tego stawu po wodę

Złe to są objawy podobne między młodzieżą, a winni są rodzice, którzy w takim duchu dzieci wychowują, biorąc na siebie odpowiedzialność, za ich stan religijno-moralny. Mamy dużo młodzieży wzorowej i gorliwej, ale też nie braknie i takich którzy zamiast pilnować pracy, a w niedzielę i święta uczęszczać do kościoła, próżnują — palą papierosy i bawią się wcale nie gardząc, najwięcej zresztą w Polsce ulubioną — wódką.

Niech ten wypadek będzie przestrogą dla rodziców.

Z POLSKI.

Szkoła Harcerska.

W uroczej okolicy górskiej w Sromowcach, koło Czorsztyna w Pieninach powstaje zakład, mający kształcić instruktorki harcerskie.

Dzięki ofiarności p. Vieletty Mason, drużynowej z Oxfordu i kilku innych przyjaciół harcerstwa w Angiji, mogła p. Olga Małkowska, wdowa po nieodżałowanym ś. p. Andrzeju, założycielu harcerstwa, zakupić szmat ziemi (9 morgów) nad Dunajcem i przystąpić do budowy przestronnego domu (10 ubikacyj), założyć początki sadu na czterech morgach, a wszystko to błyskawicznie szybko.

Potrzebę takiej placówki odczuwały i władze organizacyjne i ci przyjaciele harcerstwa, którzy widzą i czują, że ruch ten coraz bardziej potężniejący ma olbrzymią przyszłość przed sobą, ale też olbrzymie niezaspokojone potrzeby.

Dziś jedna z nich znajdzie zaspokojenie.

Pierwsza szkoła instruktorek harcerskich będzie niezawodnie wielkim krokiem na drodze rozwoju polskiego skautingu.

Wiemy, że ta jedna szkoła nie zaspokoi wszystkich potrzeb, ale w każdym razie stanie się ona ogniskiem, które nad rozwojem harcerstwa myśli i programu jego walnie pracować będzie.

A ponieważ u nas najciężej postawić pierwszy krok, więc kto wie, czy wkrótce nie usłyszymy o drugiej, trzeciej szkole, czy i harcerstwo męskie nie znajdzie swojej miss Mason, bo naprawdę stokrotnie odbierze naród tę ofiarę, jaką ktoś poniesie, stwarzając ognisko tak ważnej i tak potrzebnej pracy.

Dziewczętom nie wolno jechać do Francji.

Min. spraw wewn. wydało zakaz wydawania paszportów zagranicznych dziewczętom, udającym się do Francji na t. zw. roboty w towarzystwie swych rodzin. Zarządzenie to jest wynikiem zabiegów naszych placówek konsularnych we Francji, oraz organizacji społecznych, które stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że dziewczęta te wędrują do Francji do domów publicznych, przyczem demoralizacja związana z tem zatacza coraz szersze kręgi.

Dom dla Nuncjatury w Warszawie.

— Przedstawiciele różnych krajów i rządów przysłani przez swoje państwa do Warszawy wszyscy już znaleźli dla siebie odpowiednie pomieszczenie w stolicy naszej. Jeden tylko przedstawiciel Ojca św. dotąd nie posiada własnej rezydencji. Dzisiejszy papież Pius XI przybywszy jako nuncjusz do Warszawy nie mając odpowiedniego miejsca zamieszkał na plebanji w parafji św. Aleksandra: tamteż w ciasnocie i skrępowaniu zamieszkują dotąd wysłannicy Ojca św. — Otóż księża Biskupi nasi na wspólnej naradzie postanowili nabyć dom dla nuncjatury, i takowy został już upatrzony i umówiony do kupna. Księża Biskupi zwracają się do wszystkich wiernych kościoła Rz. Katolickiego o złożenie na ten cel — w hołdzie dla Ojca św. — niewielkiej ofiary: po 5 groszy. Ta niewielka ofiara, ale złożona przez wszystkich wystarczy, a będzie też żywą gorącą manifestacją wiary i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Ofiarę przyjmują wszyscy księża parafjalni.

Ostrzeżenie.

Kurja metropolitalna warszawska podaje do publicznej wiadomości, że niejaki Olszowski z Łodzi rozsyła za pobraniem pocztowem, paczki w opakowaniu, które zawierają książkę oszczerczą, paszkwil na kościół katolicki. Jest to podstępny sposób narzucania sferom katolickim wrogich kościołowi wydawnictw, przed którymi ostrzegamy szerokie koła ogółu.

Z min. kolei żel.

Minister kolei Tyszka nakazał by przyjęto z powrotem 700 kolejarzy Komunistów którzy roku zeszłego zostali z pracy wydaleni jako element burzycielski i bolszewicki. Rozporządzenie ministra wzbudziło wśród sfer kolejowych wielkie zdumienie, gdyż na kolei trwa redukcja i wydalani są bardzo przyzwoici i spokojni pracownicy.

ZE ŚWIATA.

Szwecja.

— Akademja Szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury na rok 1924 Władysławowi Reymontowi za jego powieść p. t. „Chłopi“.

Wielki to zaszczyt dla literatury polskiej.

Polska po raz drugi otrzymuje literacką nagrodę Nobla. Najpierw Sienkiewicz, dziś Reymont, były mieszkaniec pow. Sieradzkiego i właściciel W. Charłupi.

Nagroda Nobla oznacza, że twórczość polska, nietylko godna jest uwagi, lecz godna najwyższego odznaczenia, jakiem świat rozporządza. Wielki pisarz polski staje w rzędzie najgłośniejszych twórców, a jego laur jest laurem całego Narodu.

Niemcy.

— Niemcy zajęte są obecnie wyborami. Walczą ze sobą trzy obozy: dwa skrajne komunistyczny i reakcyjny na czele z gen. Ludendorfem, trzeci obóz umiarkowany, dążący do odbudowy potęgi niemieckiej ostrożnie, przez utrzymanie chwilowej ugody z Francuzami i ich sprzymierzeńcami do czasu wzmocnienia sił własnych

Rosja.

— Sądy sowieckie w Rosji w dalszym ciągu prześladują uporczywie wszelkie objawy religijności wśród ludności, skazują jak duchownych, tak i osoby świeckie na ciężkie kary. Duchowieństwo, pozbawione już obecnie wszelkich praw obywatelskich. W dalszym ciągu pozbawione jest także gruntu i prawa pobierania zapłaty za posługi religijne. Władze sowieckie organizują w większych miastach t-wa antyreligijne i urządzają obchody i wystawy antyreligijne. Drukowanie książek do nabożeństwa i wszelkich utworów religijnych jest surowo wzbronione. Nawet utwory Tołstoja zostały wzbronione w bibljotekach publicznych i prywatnych, jako zawierające „propagandę uczuć religijnych“.

Przegląd Prasy

„Głosy Katolickie“ w swym miesięczniku na listopad zwracają uwagę na różne sekty pojawiające się obecnie w naszym społeczeństwie. Czytamy między innemi:

W naszej ojczyźnie, jak zresztą we wszystkich prawie społeczeństwach, daje się zauważyć po wojnie wzmożony ruch religijny, jakby szukanie Boga. . Ruch ten byłby bardzo pocieszający i zbawienny, gdyby wszyscy szukali Boga tam, gdzie Go znaleźć można.., tam gdzie On sam obrał Sobie szczególne mieszkanie, specjalny przybytek i miejsce rozdawnictwa Swych boskich łask. Niestety, niektórzy z pośród naszych rodaków szukają Boga w przeróżnych mistycyzmach, t. j. stanach chorobliwie i sztucznie wywołanych, albo w zabobonnych, praktykach spirytystycznych, które nie tylko rujnują niejednokrotnie doszczętnie zdrowie i łamią siły przedwcześnie tych, co się oddają tym praktykom w brew zakazom Kościoła (i biorą udział w posiedzeniach, czyli seansach spirytystycznych), lecz — co najważniejsza — gaszą w nich wiarę nadprzyrodzoną, wiarę, którą Chrystus Pan z nieba przyniósł.

Lecz podobno najliczniejszych zwolenników znalazł wśród naszych rodaków szereg sekt protestanckich, przeważnie pochodzenia amerykańskiego, które samą tylko Biblję uważają za nieomylną prawdę Bożą, za jedyne Słowo Boże; na niej wyłącznie zasadzają całą swą wiarę. Ich wysłannicy — a roi się od nich po naszych ziemiach — szumnemi hasłami powrotu Chrystusa, do religji Apostołów, do wiary Kościoła pierwotnego bałamucą łatwowiernych zarażają swemi błędami i rujnują duchowo setki i tysiące dusz nieopatrznych dających się bez oporu wytrącić z łódki Piotrowej i rzucić w odmęty sekt protestanckich. Imiona tych sekt — żeby tylko wymienić najważniejsze u nas w Polsce — są następujące: adwentyści, badacze Pisma św.. metodyści, oraz hodurowcy, czyli kościół narodowy.

Adwentyści, którzy zawdzięczają swe istnienie niejakiemu Wilhelmowi Millerowi z Pittsfieldu, utrzymują, iż przyjście Chrystusa Pana na ten świat i koniec wszechrzeczy są już bardzo bliskie; temu też głównemu dogmatowi zawdzięczają adwentyści swe imię („adventus“ co znaczy po łacinie „przyjście“) Pomimo, iż ten zasadniczy ich dogmat nieraz ich grubo skompromitował — boć zapowiadali już z całą pewnością koniec świata niejednokrotnie, np. na rok 1843... a świat jak stał, tak stoi dotychczas — ostali się mimo wszystko, owszem zaczęli nawet z Cieszyna i Bydgoszczy rozlewać na całą Polskę za pomocą czasopisma: „Stróż Prawdy“ wierutne

fałsze o papieżu, o chrzcie, którego każą powtórnie dorosłym udzielać, o szabacie, który każą wraz z Żydami święcić, o końcu świata, o którym mówią, że doskonale wiedzą, kiedy ma przyjść, mimo, iż wyraźnie sam Chrystus Pan powiedział: „A o dniu owym i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jeno sam Ojciec“ (Mat. 24, 36) i t. d.

Gorszą i niebezpieczniejszą jeszcze od adwentystów jest sekta „badaczy Pisma św.“, wywodząca się od pastora Karola Russel'a z Pittsburga, która wbrew całej nauce Chrystusa Pana ośmiela się głosić, że człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej, że karą za grzechy jest tylko śmierć, a nie wiekuiste męki, a przez te dwa dogmaty burzą doszczętnie cały ten wspaniały gmach prawd Bożych, który wzniósł Zbawiciel świata, aby na gruzach jego i rumowiskach oprzeć swój płaski, pogański materjalizm, który wniósł w ten świat nie kto inny, jeno namiętność i niskie instynkty.

Metodyści — inna znów sekta amerykańska — zrobili sobie u nas smutną sławę swemi metodami, które nie są niczem innem, jak tylko sromotnym handlem duszami. Oto najrozmaitszemi świadczeniami, np. ubraniem, pożywieniem, lekcją już to języków zagranicznych, już to hafciarstwa, dolarami i t. p. wchodzili — prawdziwe wilki w odzieniu owczem do owczarni Chrystusowej i porywali podstępnie dusze katolickie.

Najniebezpieczniejszą i najzgubniejszą jednak dla narodu naszego polskiego jest inna sekta heretycka, która przywędrowała do nas również z Ameryki w ostatnich lat dziesiątkach a przybrała szumne miano: „Kościoła narodowego katolickiego“. Sekta ta, usiłuje na wszelki sposób rozbić w Polsce powszechny Kościół katolicki, założony przez Boga Człowieka, Chrystusa na ziemi, a na jego miejscu zbudować u nas na wzór cerkwi rosyjskiej, serbskiej i t. d. „cerkiew polską“, niezależną od Namiestnika Chrystusowego. Twórca tej „schizmatyckiej cerkwi polskiej„, Hodur, wydalony ongiś za niekarność i lekkomyślność z seminarjum krakowskiego, zasuspendowany potem jako proboszcz parafji św. Trójcy w Nantacoka, Pa. w Ameryce przez katolicką władzę kościelną, wyświęcony na biskupa przez heretyka Villata w Szwajcarji w r. 1904, rozwinął w Polsce po wojnie światowej żywą akcję celem przeciągnięcia do swojej cerkwi naszych rodaków, wyzyskując przebiegle nastroje powojenne i brak uświadomienia religijnego naszego ludu, który zatruwa swemi heretyckiemi błędami, rozlewającemi się szerokiem korytem na całą Polskę z czasopisma „Polska Odrodzona“ wydawanego przez księży-apostatów a popieranego energicznie przez socjalistów.

Kościół narodowy, chociaż pozornie młody, bo w Ameryce powstał niespełna przed trzydziestu laty, a do Polski przywędrował dopiero pod koniec 1919 r., w rzeczywistości zawiera stare błędy, które lat temu przeszło trzysta głosił Luter i Kalwin i inni fałszywi reformatorzy i przedstawiciele kościoła narodowego przyznają się publicznie do łączności duchowej z protestantyzmem. Dlatego też, kiedy w tej broszurze walczymy z fałszami protestantyzmu, to równocześnie walczymy i z kościołem narodowym.

Musimy sobie przytem powiedzieć, że dziś każdy katolik w imię własnego dobrze zrozumianego interesu powinien się uzbroić przeciw tej powodzi błędów religijnych, które wciskają się w najustronniejsze nawet wioski i sioła, podmulając fundamenta św. wiary naszego ludu, tak niestety mało religijnie wykształconego; każdy z nas musi sobie dobrze dzisiaj uświadomić, dlaczego to właściwie wszystkie religje, sprzeciwiające się religji katolickiej, są „złe“, dlaczego one do Boga, do nieba nie wiodą i wieść nie mogą, chociaż głoszą „powrót do Chrystusa“; każdy z nas musi raz dobrze uchwycić zasadniczą, podstawową różnicę, jaka dzieli prawdziwą religję Chrystusową od wszystkich religji protestanckich.

„Bluszcz“ jedno z najpoważniejszych pism dla kobiet tak pisze **O BEZROBOCIU** między innemi:

Z zagadnieniem tem boryka się dziś cały świat. Najbogatsze, najbardziej przemysłowe państwa jak: Anglja, Ameryka, Niemcy, Japonja nie mogą zatrudnić miljonów rzesz roboczych. Rodzą się powikłania, grożące naruszeniem spokoju wszechświatowego. Między Ameryką a Japonją np. powstał silny konflikt z powodu niedopuszczania obecnie do Stanów Zjednoczonych emigrantów japońskich, którzy — wobec przeludnienia w kraju swoim — muszą szukać pracy gdzieindziej i tłumnie, jak dotąd, wędrowali na drugą półkulę.

Nasz kraj względnie został dotknięty mniejszem bezrobociem, aniżeli przodujące środowiska ruchu przemysłowego.

Statystyka Państwowego Pośrednictwa Pracy wykazuje: w styczniu r. b. 28,938 mężczyzn i 9,917 kobiet, poszukujących roboty. W lipcu rośnie cyfra. Jest już 50,078 mężczyzn i 11,471 kobiet bez pracy, a umieszczony został niewielki zaledwie procent 7720 mężczyzn i 2712 kobiet, gdy w styczniu znaleziono robotę niemal dla połowy mężczyzn (13,194) i więcej niż połowy kobiet (5694).

Bezrobocie doszło u nas do najwyższego napięcia w początkach września r. b. (163,000 osób). W początkach października jednak cyfra bezrobotnych spadła do 153,000.

Akcja zabezpieczeniowa, na którą Rząd wstawił do budżetu dodatkowego sześć miljonów złotych na najbliższe miesiące, obejmuje — jak widzimy — tylko robotników fizycznych.

Gdzie pracownicy umysłowi?

Przestano troszczyć się o nich czasu wojny i po wojnie, choć pierwsi ponieśli krew swoją za Polskę, pierwsi stanęli na szańcach obrony.

Położenie rozpaczliwe. A inteligent, stojąc na stanowisku obywatelskiem, chce mężnie przetrwać okres uzdrowienia skarbu, nie burzy się, cierpi w milczeniu.

OGŁOSZENIE

Rejestracja oficerów.

W myśl reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 12 września r. b. za Nr. 2650 24 i Rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 3 października r. b. za Nr. 6562 18 podaje się do wiadomości rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 30 czerwca 1924 r. za Nr. 20483 dotyczące zamknięcia rejestracji oficerów rezerwy z dniem 31 grudnia 1924 r. „Rejestrację oficerów rezerwy, zarządzoną reskryptem L. 1327/V, zamykam definitywnie we wszystkich Dowództwach Okręgów Korpusu z dniem 31 grudnia 1924 roku“.

Wszystkich tych kandydatów na oficerów, rezerwy którzy do tego terminu nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się do rejestracji, z dniem 1 stycznia 1925 r. traktować jako szeregowych i prowadzić w ewidencji szeregowych.

Zaznacza się, iż akcja rejestracji oficerów rezerwy, o której mowa w powyższym komunikacie M. S. Wojsk. jest tylko dalszym ciągiem rejestracji zarządzonej i przeprowadzonej w roku 1922 i dotyczy tych wszystkich osób o stopniach oficerskich rezerwy, którzy ani w roku 1922. ani też później dodatkowo aż do chwili obecnej nie zgłosili się do rejestracji.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości na podstawie pisma Starostwa Sieradzkiego z dnia 5 listopada 1924 r. L. 14582 I M.

Powiatowa
Komenda Policji Państwowej
w Sieradzu

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną w P.K.U. w Sieradzu na imię Hemior Ajzen z Sieradza.

Zgubiono Paszport, portwel, kilka listów i 12 zł. i 30gr. Wydany w Zd.-Woli na imię Izrael Sędziejewski.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Frątczak Walenty z Poręb gm Zd. Wola.

Zgubiono paszport wydany przez Urząd gm. Błaszki na imię Józef Matusiak z Gruszczyc.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane w P.K.U. w Sieradzu na imię Antoni Piesych z Grójca Wielkiego gm. Złoczew Kaliski.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. „Tłocznia Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.